

O ich istnieniu mało kto wie. A jednak bez nich nie odbyłaby się żadna sesja rady miasta... Poznajcie pracowników pierwszego piętra w ratuszu!



3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 20 (313) 24 maja 2019

www.LZG24.pl

Drodzy Czytelnicy!

W tym tygodniu, wyjątkowo, „Łącznik Zielonogórski” będzie roznoszony w czwartek i piątek (23-24 maja).

Redakcja

W NIEDZIEŁĘ IDZIEMY NA WYBORY!

- My na pewno pójdziemy na wybory i namawiamy wszystkich zielonogórzan: też idźcie głosować! – zgodnie agitują Wioleta Haręźlak, przewodnicząca sejmiku województwa i prezydent Janusz Kubicki. Lokale wyborcze będą otwarte w godz. 7.00-21.00.

>>I-IV



Jesteśmy w Unii Europejskiej już od 15 lat. – To złoty okres dla Zielonej Góry – uważają Wioleta Haręźlak, przewodnicząca sejmiku województwa i prezydent Janusz Kubicki. – Warto zadbać o jak najlepszych naszych reprezentantów w Parlamencie Europejskim.

Fot. Piotr Jędzura

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Przez cały weekend pl. Bohaterów był celem amatorów dobrej kuchni z całego świata oraz smakoszy trunków powstających metodą rzemieślniczą. Po raz pierwszy w naszym mieście odbył się Lotny Festiwal Piwa – święto jedzenia i muzyki!
Fot. Piotr Jędzura



W piątek mali finaliści konkursu plastycznego „Las dla rodziny” otrzymali nagrody i dyplomy. Konkurs zorganizowało MP nr 34 „Rozśpiewane Przedszkole” przy udziale Centrum Przyrodniczego i pod patronatem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych.
Fot. Materiały CP



Kogo tam nie było! Deptakiem kroczyli m.in. Hulk, Wonder Woman, Iron Man i Thor, przemikały też Minionki i Ciastek... W poniedziałek, głośną i kolorową paradą studenci rozpoczęli swoje radosne, kilkudniowe święto - Bachanalia 2019!
Fot. Piotr Jędzura

W ZIELONEJ GÓRZE

Festyn rodzinny

Szkoła Podstawowa nr 13 przy ul. Chopina 18 zaprasza przyszłych pierwszoklasistów wraz z rodzicami na piknik rodzinny, który odbędzie się w przyszły piątek, 31 maja. Imprezę zaplanowano na boisku szkolnym w godz. 17.00-20.00. Na najmłodszych czeka wiele atrakcji m.in.: dmuchańce, przejażdżki quadem, popisy taneczne i wokalne uczniów szkoły, konkursy z nagrodami, kreatywne „plastyczne wyzwania” – zrób to sam (m.in. gniotki), ministoiska gastronomiczne, popisy aktorskie członków szkolnego koła teatralnego, pokaz tlesury psów.

O 18.00 odbędzie się również inauguracyjne zebranie rodziców przyszłych uczniów klas pierwszych (w sali gimnastycznej).

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Plan dla hotelu

Magistrat przystępuje do prac nad planem przestrzennego zagospodarowania w rejonie ulic: Kupieckiej i Żeromskiego. – Właściciele działającego tu hotelu chcą dobudować jedno piętro, stąd zmiana planu – tłumaczy Małgorzata Maśko-Horzyza, szefowa biura planowania przestrzennego i urbanistyki. Uwagi można składać do 14 czerwca.

Targi staroci

Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza wszystkich chętnych na Targi Staroci, które odbędą się w niedzielę, 26 maja, w godz. 8.00-13.00 na terenie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Elektronik”, ul. Staszica 2.

(tc, dsp)

Tancbuda Challenge! Szykuj się na kosmos!

Ponad tysiąc tancerzy street dance'u odwiedzi Zieloną Górę 25 i 26 maja! Rozmawiamy z Filipem Czeszykiem, tancerzem, miejskim radnym i organizatorem turnieju Tancbuda Challenge.

- W tym roku odbędzie się już 3. edycja Turnieju Tancbuda Challenge. Jak to się stało, że w ogóle udało się zorganizować tak dużą i prestiżową imprezę?

Filip Czeszyk, twórca i pomysłodawca turnieju Tancbuda Challenge: - Pomysł na turniej powstał jakieś osiem lat temu. Razem z Radkiem Blonkowskim, który prowadzi większość imprez tanecznych w Polsce, dużo jeździliśmy po różnych turniejach tańca. Pewnego razu pomyśleliśmy, że jeździmy wszędzie, a w Zielonej Górze nie ma takiego turnieju, choć nasze miasto zasługuje na podobnej rangi imprezę. Pomyśleliśmy, że mamy duży potencjał do tego, by zrobić imprezę naszych marzeń. Podjęliśmy wyzwanie. Na realizację czekaliśmy pięć lat. Impreza wymagała dużych przygotowań, ale poczuliśmy, że mamy wsparcie ze strony miasta i ze strony województwa. Dwie poprzednie edycje naszego turnieju wyznaczyły dalsze kierunki i poziom dla kolejnych imprez tanecznych. Wiele z naszych pomysłów jest teraz w standardzie realizacyjnym polskich imprez.

- Co jest wyjątkowego w Tancbuda Challenge? Czym wyróżnia się na tle innych imprez tanecznych w Polsce?

- Przede wszystkim kwalifikacje są tak skonstruowane, aby każdy tancerz, który do nas przyjedzie, został zauważony. Od początku tancerze rywalizują w formie tzw. walk, czyli jest taki moment, kiedy sędzia, który ocenia tancerza, jest skupiony wyłącznie na



- Gala finałowa w niedzielę, 26 maja, godz. 18.00, hala CRS. Poziom będzie kosmiczny! - zaprasza na imprezę Filip Czeszyk
Fot. Piotr Jędzura

nim. Żaden turniej taneczny w Polsce tego nie ma. Zazwyczaj jest tzw. runda porównawcza, czyli w ciągu 40 sekund wybiera czterech, pięciu tancerzy. Sędziowie muszą ich ocenić w jakimś amoku. Ja też wielokrotnie byłem sędzią największych imprez. Jeżeli mam pięć osób i 50 sekund, to mam 10 sekund na osobę. To za mało, żeby ich dobrze ocenić. A my tego unikamy. U nas każdy, kto stanie do walki, ma pewność, że sędzia poświęci mu maksimum swojej uwagi. Przez te 45 sekund jest tylko tancerz i tylko on się liczy.

Jako pierwsi wprowadziliśmy w Polsce galę finałową, jako część odrębną imprezy. Podczas gali odbywają się specjalne pokazy.

Mamy sponsorów, którzy rozdają swoje nagrody tym artystom, którzy im najbardziej się spodoba, nigdzie indziej się to nie zdarza.

- Turniejowe echo Tancbudy brzmi jeszcze długo po zakończeniu imprezy...

- To jest niesamowite, to jest prawdziwa rewelacja! Wprowadziliśmy konkurs publiczności. Odbywa się w internecie i polega na tym, że zamieszczamy filmy z pokazów 12 najlepszych ekip. Publiczność przez „lajkowanie” głosuje na tę grupę, która jest ich zdaniem najfajniejsza. Gdy znane są już wyniki głosowania, wsiadamy w samochód i jedziemy tę nagrodę osobście wręczyć. W zeszłym roku byliśmy w Odolano-

wie, daliśmy dzieciakom nagrodę od sponsora - 2.000 zł. Dzieci zdecydowały, że pieniądze przekażą na swój pierwszy w życiu zagraniczny wyjazd. Zrobiliśmy jeszcze dla nich przy okazji warsztaty taneczne. Taki mamy po prostu zwyczaj (śmiech).

- Jakie techniki tańca można zobaczyć na Tancbuda Challenge?

- Głównie street dance. Naszymi charakterystycznymi technikami są hip hop i house. Jest również breaking, w tym roku postanowiliśmy wprowadzić jeszcze kategorię: popping. To są cztery style, jeśli chodzi o walki jeden na jeden. A oprócz tego mamy street dance crew, a w nim cały wachlarz różnego rodzaju stylów, technik tanecznych, bo tam nie ma żadnych ograniczeń. Ten taniec rozwija się od wieków, to jest taniec Afroamerykanów, ma w sobie wiele elementów tańców plemiennych.

- Dlaczego ludzie wciąż traktują taniec jako pasję i sposób na życie?

- Myślę, że to jest związane z rozwijaniem osobistej kreatywności i ekspresji. Taniec jest połączeniem intelektu i fizyczności. To jest coś, co jest wyjątkowe. Można tworzyć swoje własne kreacje, jednocześnie dbać o zdrowie, po prostu się ruszając. Do tego dochodzi wrażliwość na muzykę. Trzeba mieć dużą wrażliwość na rytm. Są takie osoby, które rytm porusza i to jest dla nich.

- Dziękuję.

Agata Przybylska

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.

Tu nie ma pracy na pół gwizdka

- Tu się zawsze pracuje na sto procent, bez żadnej taryfy ulgowej – twierdzi Bolesław Kwiatkowski, szef biura zielonogórskiej rady miasta.

O ich istnieniu mało kto wie. W relacjach medialnych raczej próżno szukać wzmianek o tych wszystkich, bez których nie odbyłaby się żadna sesja rady miasta, o posiedzeniach specjalistycznych komisji nie wspominając. O kim tu mowa? O pięciu pracownikach biura zielonogórskiej rady miasta, na co dzień urzędujących na pierwszym piętrze ratusza.

- Pewnie niewielu potrafiłby opowiedzieć, co my tu robimy, ale nie ma tygodnia, by nie przyszedł do nas pętent z jakąś bardzo pilną sprawą. Najczęściej pomagamy, bo jak tu nie pomóc, gdy na twarzy przybysza widzimy albo wyraz całkowitego zagubienia, albo rozpacz – wyjaśnia Ewa Walicka (15 lat pracy w biurze rady), gdy zapytaliśmy o skutki lokalizacji biura rady w ścisłym centrum miasta. - Po prostu mają do nas najbliżej, to pierwsze drzwi po wejściu na pierwsze piętro ratusza – dodaje z uśmiechem.

W jakich sprawach przychodzą zielonogórzanie? Praktycznie z wszystkimi żywymi kłopotami, najczęściej z prawnymi i emerytalnymi, ale najtrudniejsze są te rodzinne, dotyczą bowiem prawdziwych ludzkich dramatów, wówczas cały żeński personel biura rady zamienia się w słuch.

- Nie mamy patentu na uzdrowienie świata, ale przynajmniej życzliwie staramy się wysłuchać, co ludzie mają nam do powiedzenia – dodaje Irena Grześkowiak (13 lat pracy w biurze). Naprawdę trudno jest wtedy, gdy na niebie dominuje pełnia księżyca.

- To właśnie wtedy przeżywamy kumulację odwiedzin tych wszystkich, dla których biuro rady miasta



Tu wszyscy są dla siebie mili i uprzejmi. Załoga biura rady miasta: Halina Witkowska (siedzi) stoją Ewa Walicka, Monika Zalas, Bolesław Kwiatkowski. Na zdjęciu nie ma Ireny Grześkowiak. Fot. Piotr Jędzura

wydać się być najlepszym miejscem do wypłakania swego gniewu czy bólu – Halina Witkowska krótko kwituje pytanie o najtrudniejsze dni w swej ponad 20-letniej pracy w biurze rady.

Jeszcze dłużej pracuje tu Bolesław Kwiatkowski, dołącznie od 1983 r. Kierownikiem biura został 14 lat później. Przez te wszystkie lata przeżył kilka istotnych zmian w pracy biura rady. Zaczynał w czasach, gdy o samorządności gmin mało kto marzył. Była co prawda Miejska Rada Narodowa, to w jej biurze B. Kwiatkowski stawiał pierwsze zawodowe kroki, ale instytucja ta była integralną częścią państwowej administracji. Prawdziwe decyzje zapadały gdzieś daleko, najczęściej w partyjnych czy ministerialnych gabinetach. Rola ówczesnych radnych sprowadzała się do akceptowa-

nia cudzych postanowień, choć bywali i tacy radni, którzy z uporem walczyli o miejskie sprawy. Pierwsze jaskółki poważniejszych zmian pojawiły się w latach 90., gdy po upadku PRL-u doszło do prawdziwej reformy samorządowej. Polskie gminy, w tym miasta, zyskały duży zakres niezależności. W ślad za nią pojawiła się odpowiedzialność.

- Wszyscy musieliśmy się nauczyć nowych reguł gry. To były trochę szalone lata, sesje rady przeciągały się do późnych godzin nocnych, bo każdy radny miał coś istotnego do powiedzenia. Najwięcej problemów technicznych sprawiała nam sesje budżetowe, które potrafiły trwać kilka dni. Ten budżetowy maraton, tak postrzegam to z perspektywy wielu minionych lat, prawdopodobnie spowodowany był stosunkowo niewielką wiedzą ówczes-

nych radnych na temat zasad funkcjonowania finansów publicznych, przy jednoczesnej dużej chęci do korzystania z wolności wypowiedzi. Radni prowadzili długie i bardzo wyczerpujące debaty, każąc się spowiadać prezydentom z niemal każdego szczegółu. Ale nad tym wszystkim dominowała autentyczna troska o dobro miasta. Tak jest do dziś – twierdzi B. Kwiatkowski.

Biuro rady miasta już wtedy miało pełne ręce roboty. Musiało technicznie i organizacyjnie przygotowywać kolejne posiedzenia plenarne rady miasta oraz licznych komisji problemowych.

- Pomieszczeń w ratuszu nie ma zbyt dużo, musimy więc nieźle się nagimnastykować, by nie dochodziło do kolizji pomiędzy posiedzeniami poszczególnych komisji. Ale przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych, udaje się nam jakoś

pogodzić sprzeczne racje – zastrzega E. Walicka.

Załoga nie ma żadnych wątpliwości – teraz jest o wiele łatwiej. Komputeryzacja oraz wprowadzenie łączności internetowej znacznie przyspieszyło pracę całego biura.

- Przed laty „pożeraliśmy” olbrzymie ilości papieru i kopert. Nasze kserokopiarki pracowały na pełnych obrotach. Teraz mamy tylko ośmiu radnych, na 25, którzy wciąż proszą o papierowe wersje dokumentów, np. projektów uchwał rady miasta. Reszta radnych korzysta z wersji elektronicznych tych samych dokumentów. Podobnie jest z zawiadomieniami na sesje czy inne spotkania organizowane przez biuro rady, to bardzo duża oszczędność czasu i pieniędzy – podkreśla B. Kwiatkowski.

W biurze przybywa elektronicznych urządzeń, ale

nie ubywa zadań i obowiązków. Wciąż trzeba żmudnie spisywać wielogodzinne nagrania z każdej sesji. Wciąż trzeba wyszukiwać dla radnych, a często o to proszą, zestawienia oraz interpretacje różnych przepisów i aktów prawnych. No i pomagać wielu zielonogórzanom, którzy zupełnie przez przypadek przekroczyli próg biura rady.

- Tu się nie pracuje na pół gwizdka, tu się zawsze pracuje na sto procent, bez żadnej taryfy ulgowej – twierdzi szef biura.

Jak zachować pogodę ducha przy tak dużym nawale obowiązków? E. Walicka natychmiast przytacza ulubioną maksymę: - Życie bez przygód to jak niebo bez gwiazd. H. Witkowska dodaje: - Bardzo lubimy swoją pracę, być może dlatego, że konflikty i spory radnych nigdy nie były przenoszone na teren biura rady. Tu wszyscy są dla siebie mili i uprzejmi.

B. Kwiatkowski ma tylko jedno poważne zmartwienie: - Łada moment część naszej wspaniałej załogi wybierze się na zasłużoną emeryturę, stąd niedawne zatrudnienie Moniki Zalas, ale nie wiem, czy zechce zostać z nami na dłużej.

Najmłodsza stażem w biurze rady nie chce zdradzić swych zawodowych planów. Ucina krótko: - Praca w biurze rady miasta jest bardzo ciekawa, ale na razie wciąż mam sporo czasu na podjęcie tej poważnej decyzji.

Co robią panie z biura rady, gdy znów trzeba zostać w pracy do godzin wieczornych?

- Dzwonimy do rodzin z jednym tylko komunikatem: my mamy sesję, ale wy śpijcie spokojnie – śmieje się E. Walicka. (pm)

Życzenia z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego

Z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego, wszystkim osobom przyczyniającym się do propagowania idei samorządności na terenie miasta Zielona Góra pragnę serdecznie podziękować za wspólną troskę i pracę na rzecz rozwoju społeczności lokalnej.

Pracownikom samorządowym Urzędu Miasta Zielona Góra i jednostek organizacyjnych, radnym, pracownikom oświaty, kultury i pomocy społecznej życzę pomyślności i satysfakcji z wykonywanej pracy.

Wierzę, że wspólnie dołożymy wszelkich starań, aby zrealizować kolejne przedsięwzięcia, przyczyniając się do rozwoju Zielonej Góry.

Niech kolejne lata obfitują w liczne sukcesy, niosą satysfakcję z dobrze wykonanych zadań oraz będą szczęśliwe zarówno pod względem prywatnym, jak i zawodowym.

Janusz Kubicki,
prezydent miasta

W ZIELONEJ GÓRZE

Przyśpieszone podwyżki

- Podnieśmy płace nauczycielom już od czerwca - proponują radni z klubu Zielona Razem

Mówili o tym we wtorek radni Grzegorz Hryniewicz i Tomasz Sroczyński. To pomysł rozważany przez wiele samorządów. Chodzi o to, by planowane od września rządowe podwyżki płac nauczycieli wprowadzić już wcześniej.

- Zielonogórzscy nauczyciele pracują bardzo dobrze, o czym świadczą wysokie wyniki testów i egzaminów. Sytuacja finansowa miasta też jest dobra i naszym zdaniem stać nas na wcześniej-

sze podwyżki – argumentuje G. Hryniewicz.

Radni chcą, żeby zielonogórzscy nauczyciele dostali podwyżki o 9,6 proc. już od czerwca. Mają zamiar przedstawić odpowiedni projekt uchwały na najbliższej sesji rady miasta, która zaplanowana jest we wtorek, 28 maja.

- Zakładamy, że pozostali radni poprą nasz projekt i podwyżki przegłosujemy – dodaje T. Sroczyński.

O takie rozwiązanie apelował m.in. Związek Nauczycielstwa Polskiego, który argumentował, że jest ono zgodne z Kartą Nauczyciela. Oznaczałoby to, że nauczyciel stażysta dostałby wypłatę wyższą o 243 zł, a dyplomowany o 334 zł.

(tc)

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96 **NA ŻYWO**

W ZIELONEJ GÓRZE

Broń się w sieci

Wyłudzenia bankowych loginów, haseł i danych użytkownika przez rozsyłanie spreparowanych maili lub SMS-ów. To już codzienność. Jak się chronić przed „elektronicznymi” złodziejami?

Odpowiedzi dostarczy miejscowa firma Perceptus oraz Wydział Informatyki, Elektroniki i Automatyki Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy 31 maja, o 10.00 zapraszają na pokaz sposobów walki z najczęstszymi internetowymi zagrożeniami (aula 115, ul. Szafrana 2, obowiązuje rejestracja). Pokaz pod prowokującym tytułem „Jak ukradliśmy 13 milionów polskim firmom”, poprowadzą prelegenci serwisu niebezpiecznik.pl, który specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących bezpieczeństwa w sieci. Pokażą oni m.in.: z jakich sztuczek najczęściej korzystają atakujący, jak zdobywają informacje o firmie i pracownikach, jak wykryć tzw. atak socjotechniczny. Specjaliści z niebezpiecznik.pl zademonstrują „na żywo” m.in. proces wykradania danych z telefonów osób na sali. Będzie też można prześledzić operację pozyskiwania informacji na temat uczestników pokazu na podstawie publicznie dostępnych oraz wykradzonych baz danych. Kulminacją będzie podglądanie „ofiary” przez kamerę w jej laptopie.

(pm)

Zielonogórski biznes w dobrej formie

Po tym szkoleniu zdecydowanie taki będzie! Organizatorzy rozwieją wszystkie wątpliwości i odpowiedzą na pytania dotyczące prowadzenia działalności gospodarczej. Szkolenie jest bezpłatne, zapisy trwają do piątku, 24 maja.

- Firmy prowadzone przez przedsiębiorców to ważny element rozwoju miasta. W zeszłym roku w Zielonej Górze założono blisko 500 nowych działalności gospodarczych - informował wiceprezydent Dariusz Lesicki na konferencji prasowej dotyczącej szkolenia „Biznes w dobrej formie”. Warsztaty odbędą się we wtorek, 28 maja, w godz. 10.00-14.00, w auli „Domu Harcerza”, przy ul. Wyszyńskiego 19a.

- Chcemy przedstawić wszystkie najważniejsze zagadnienia w przejrzystej, skróconej formie, tak, żeby zainteresować nimi uczestników. Odpowiemy na pytanie: jak założyć własną firmę, porozmawiamy m.in. o prawach i obowiązkach przedsiębiorców, wyborze optymalnej formy działalności gospodarczej, o wadach i zaletach poszczególnych form, przedstawimy nowe funkcjonalności CE-IDG. Opowiemy o różno-



Na szkolenie dla przyszłych i obecnych przedsiębiorców zapraszali na konferencji Arkadiusz Kowalewski, Dariusz Lesicki i Grzegorz Stodolny

Fot. UM

rodnych sposobach pozyskiwania finansowania na założenie i rozwój działalności gospodarczej - przedstawiał program szkolenia Grzegorz Stodolny z urzędu miasta.

Na szkolenie mogą zapisać się obecni przedsiębiorcy, jak i ci, którzy dopiero

planują założenie własnego biznesu.

- Mam nadzieję, że będzie to impuls do rozwoju nowych firm - dodał G. Stodolny.

Szkolenie poprowadzą przedstawiciele urzędu miasta, Punktu Informacyjnego Funduszy Eu-

ropejskich, Lubuskiego Funduszu Pożyczkowego, Powiatowego Urzędu Pracy oraz adwokat Joanna Lubecka. Aula „Domu Harcerza” może pomieścić około 80-90 osób, dlatego wymagana jest wcześniejsza rejestracja. Wciąż są wolne miejsca. Zapisy:

tel. 68 45 64 317 (316, 330), e-mail: szkolenie-biznes@um.zielona-gora.pl. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej www.zielona-gora.pl lub na portalu Facebook, wpisując w wyszukiwarce: Biznes w dobrej formie. (ap)

Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki serdecznie zaprasza na uroczystości z okazji

59. rocznicy

1960

30 maja 2019 Zielona Góra



WYDARZEŃ ZIELONOGÓRSKICH

godz.10.00 - Kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej
Msza św. w intencji obrońców Domu Katolickiego,
godz.10.55 - Przemarsz uczestników uroczystości pod scenę
leśnią przed budynkiem Filharmonii Zielonogórskiej,

godz.11.00 - Uroczyste zgromadzenie mieszkańców miasta:
- powitanie gości,
- program słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów III
LO im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze,

godz.11.30 - Złożenie wiązanek kwiatów przed Monumentem
poświęconym Obrońcom Domu Katolickiego,

godz.11.40 - Przemarsz uczestników uroczystości na plac przy
Kościele Konkatedralnym pw. św. Jadwigi Śląskiej,

godz.11.45 - Złożenie wiązanki kwiatów na grobie księdza Kazimierza
Michalskiego przez młodzież
z III LO im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze.



W niedzielę wybory do Parlamentu Europejskiego

Wybory do Parlamentu w niedzielę, 26 maja. Nasz okręg ma nr 13, obejmuje dwa województwa: lubuskie i zachodniopomorskie. Na kartach do głosowania będzie sześć list, a na nich 60 nazwisk. Możemy postawić krzyżyk przy nazwisku tylko jednego kandydata. Głosujemy w godz. 7.00-21.00.

Lista nr 1

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KONFEDERACJA KORWIN BRAUN LIROY NARODOWCY

1. **Krzysztof Tuduj**, prawnik, Prężyce, członek partii politycznej: Ruch Narodowy
2. **Krzysztof Robert Chmielewski**, przedsiębiorca, Koszalin, nie należy do partii politycznej
3. **Joanna Irena Szalata**, specjalista ds. rodziny, Szczecin, nie należy do partii politycznej
4. **Estera Ślusarczyk**, dietetyk, Gardno, nie należy do partii politycznej
5. **Klaudia Szenderowicz**, asystent prawny, Szczecin, nie należy do partii politycznej
6. **Iwona Elżbieta Wawruszczak**, inżynier ochrony środowiska, Stargard, członek partii politycznej: Ruch Narodowy
7. **Jan Gładkow**, nauczyciel, Gryfino, nie należy do partii politycznej
8. **Arkadiusz Andrzej Piszczek**, leśnik, Dzikowo, członek partii politycznej: Ruch Narodowy
9. **Paweł Przemysław Mazur**, biotechnolog, Szczecin, nie należy do partii politycznej
10. **Adrian Jan Stateczny**, przedsiębiorca, Bielkowo, nie należy do partii politycznej

Lista nr 2

KOMITET WYBORCZY WIOSNA ROBERTA BIEDRONIA

1. **Anita Agnieszka Kucharska-Dziedzic**, nauczycielka, Zielona Góra, członek partii politycznej: Wiosna Roberta Biedronia
2. **Sven Zagala**, przedsiębiorca, Warszawa, członek partii politycznej: Wiosna Roberta Biedronia
3. **Małgorzata Barbara Prokop-Paczkowska**, dziennikarka, Szczecin, członek partii politycznej: Wiosna Roberta Biedronia
4. **Jacek Artur Wezgraj**, psycholog, Koszalin, nie należy do partii politycznej
5. **Katarzyna Petronela Paprocka**, ekonomistka, Koszalin, członek partii politycznej: Wiosna Roberta Biedronia
6. **Wojciech Janusz Czipicki**, przedsiębiorca, Szczecin, nie należy do partii politycznej
7. **Monika Drubkowska**, socjolog, Gorzów Wielkopolski, nie należy do partii politycznej
8. **Łukasz Patryk Olszewski**, inżynier budowy dróg, Koszalin, nie należy do partii politycznej
9. **Katarzyna Agata Kotula**, filolog angielski, Gryfino, nie należy do partii politycznej
10. **Jakub Ziółkowski**, technik elektronik, Gorzów Wielkopolski, nie należy do partii politycznej

Lista nr 3

KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY KOALICJA EUROPEJSKA PO PSL SLD .N ZIELONI

1. **Bogusław Marian Liberadzki**, nauczyciel akademicki - nauki ekonomiczne, Warszawa, członek partii politycznej: Sojusz Lewicy Demokratycznej

2. **Bartosz Adam Arłukowicz**, lekarz - specjalista pediatrii, Szczecin, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP
3. **Elżbieta Anna Polak**, przedstawiciel władzy samorządowej - marszałek, Zielona Góra, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP
4. **Witold Pahl**, radca prawny, Chwałęcice, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP
5. **Jarosław Michał Rzepa**, przedstawiciel władzy samorządowej - wicemarszałek, Szczecin, członek partii politycznej: Polskie Stronnictwo Ludowe
6. **Tomasz Witold Aniśko**, architekt krajobrazu, Ośno Lubuskie, członek partii politycznej: Partia Zieloni
7. **Ewa Dudar**, nauczyciel przedmiotów zawodowych ekonomicznych, Gryfino, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP
8. **Elżbieta Jabłońska**, ekonomistka, Świnoujście, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP
9. **Katarzyna Zofia Dudź**, lekarz - specjalista chirurgii ogólnej, Szczecinek, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP
10. **Jolanta Beata Fedak**, politolog, Zielona Góra, członek partii politycznej: Polskie Stronnictwo Ludowe

Lista nr 4

KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

1. **Joachim Stanisław Brudziński**, parlamentarzysta, Szczecin, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość
2. **Czesław Hoc**, lekarz, Kołobrzeg, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość
3. **Elżbieta Rafalska**, nauczyciel akademicki, Gorzów Wielkopolski, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość
4. **Jerzy Marian Materna**, inżynier budownictwa, Zielona Góra, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość
5. **Małgorzata Joanna Golińska**, inżynier leśnictwa, Szczecinek, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość
6. **Michał Jach**, parlamentarzysta, Stargard, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość
7. **Michał Kamiński**, ekonomista, Kamień Pomorski, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość
8. **Helena Hatka**, menedżer, Lipki Wielkie, członek partii politycznej: Porozumienie Jarosława Gowina
9. **Małgorzata Anna Jacyna-Witt**, ekonomista, Szczecin, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość
10. **Władysław Dajczak**, inżynier mechanik, Strzelce Krajeńskie, członek partii politycznej: Prawo i Sprawiedliwość

Lista nr 5

KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY LEWICA RAZEM - PARTIA RAZEM, UNIA PRACY, RSS

1. **Julia Eliza Zimmermann**, socjolog, Warszawa, członek partii politycznej: Razem
2. **Sebastian Waldemar Bednarski**, specjalista ds. stosunków międzynarodowych, Szczecin, członek partii politycznej: Razem

3. **Adrianna Ruszkowska**, psycholog, Zielona Góra, członek partii politycznej: Razem
4. **Robert Paweł Wiśniewski**, nauczyciel historii, Sułęcina, członek partii politycznej: Razem
5. **Joanna Katarzyna Wójcik**, kulturoznawca, Szczecin, członek partii politycznej: Razem
6. **Michał Ziemiński**, prawnik, Buk, członek partii politycznej: Razem
7. **Anna Gargul**, nauczyciel akademicki - nauki humanistyczne, Czarna, członek partii politycznej: Razem
8. **Michał Paweł Szmytkowski**, ratownik medyczny, Gorzów Wielkopolski, członek partii politycznej: Razem
9. **Radosław Tomasz Cieślak**, adwokat, Gorzów Wielkopolski, członek partii politycznej: Razem
10. **Zofia Anna Malisz**, nauczyciel akademicki - nauki techniczne, Szczecin, członek partii politycznej: Razem

Lista nr 6

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KUKIZ'15

1. **Olimpia Joanna Tomczyk-Iwko**, przedsiębiorca, Zielona Góra, nie należy do partii politycznej
2. **Agnieszka Andżelika Sajdak-Wasik**, pracownik administracji samorządowej, Chłopowo, nie należy do partii politycznej
3. **Roman Knop**, rolnik, Krąg, nie należy do partii politycznej
4. **Ryszard Stanisław Kowalczyk**, pracownik samorządowy, Jeziory Wyższe, nie należy do partii politycznej
5. **Artur Dariusz Groc**, operator filmowy, Stare Biskupice, nie należy do partii politycznej
6. **Natalia Lucyna Zdónek**, przedsiębiorca, Gubin, nie należy do partii politycznej
7. **Tomasz Jacek Palij**, kasjer, Koszalin, nie należy do partii politycznej
8. **Mirela Ewa Dudaj**, przedsiębiorca, Gorzów Wielkopolski, nie należy do partii politycznej
9. **Stefan Józef Romecki**, ślusarz-spawacz, Koszalin, nie należy do partii politycznej
10. **Jacek Piotr Guzikowski**, lekarz medycyny, Gorzów Wielkopolski, członek partii politycznej: Prawica Rzeczypospolitej



W „Planie Arłukowicza” dużo o ochronie zdrowia



Rozmowa z BARTOSZEM ARŁUKOWICZEM, kandydatem Koalicji Europejskiej w wyborach do Parlamentu Europejskiego

- Panie pośle, w ostatnich dniach odwiedził pan Zieloną Górę, gdzie m.in. rozdawał pan swoje ulotki z prezydentem Januszem Kubickim. Długo się znać?

- Z Januszem, z panem prezydentem Kubickim znamy się już od kilkunastu lat. W czasie, gdy Janusz Kubicki po raz pierwszy kandydował na fotel prezydenta Zielonej Góry, to ja wówczas wspierałem i rozdawałem jego ulotki na ulicach Zielonej Góry. Tym bardziej jest mi bardzo miło, że pan prezydent w trwającej kampanii postanowił mi pomóc.

- Często bywa pan w Zielonej Górze?

- Bywam często nie tylko w samej Zielonej Górze, ale także w okolicach. Moja żona Edyta pochodzi z Cybinki, gdzie wielokrotnie spędzaliśmy np. święta Bożego Narodzenia. Mam również rodzinę w Świebodzinie, Międzyrzeczu czy Słubicach. Przy każdej możliwej okazji, gdy tylko jestem w Zielonej Górze, zaglądam również na Wrocławską 69, na żużel. Przyjaciele z Lubuskiego zarzili mnie miłością do żużla i zawsze z przyjemnością przyjeżdżam na mecze Falubazu. Również dzięki temu od wielu lat bardzo dobrze współpracuje mi się z senatorem Robertem Dówhanem.

- Przez prawie 4 lata był pan ministrem zdrowia. Gdyby miał pan podsumować ten okres, to które decyzje były dla pana najważniejsze?

- Na pierwszym miejscu muszę zdecydowanie wymienić rządowy program in vitro, z którego urodziło się ponad 21,5 tysiąca dzieci. Drugą kluczową decyzją w skali kraju było wprowadzenie pakietu onkologicznego. Po kilku latach od jego wprowadzenia nawet ówczesni krytycy tego rozwiązania przyznają, że pakiet onkologiczny działa dobrze, pacjenci zyskali lepszą opiekę onkologiczną. Z wykształcenia jestem lekarzem pediatrą, dlatego też kolejne bardzo ważne dla mnie decyzje to wprowadzenie po wielu latach dyskusji standardów okołoporodowych. Prawa kobiet i dzieci zawsze były dla mnie priorytetem. Dlatego też zdecydowałem o wprowadzeniu tzw. antykoncepcji awaryjnej bez recepty. Kobiety mają pra-

BARTOSZ ARŁUKOWICZ



Urodził się 30 grudnia 1971 r. w Resku. Absolwent Wydziału Lekarskiego Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie i studiów MBA na Uniwersytecie Szczecińskim. Uzyskał specjalizację II stopnia z pediatrii. Pracował m.in. w Klinice Pediatrii, Hematologii i Onkologii Dziecięcej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego i w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Wykładowca PUM. Za swą działalność na rzecz dzieci uhonorowany Międzynarodowym Orderem Uśmiechu (2006 r.) i przyznawaną przez najmłodszych szczecinian nagrodą „Brzdąca”. W latach 2002-2007 zasiadał w radzie miasta Szczecina. Od 2007 r. poseł na Sejm RP, członek komisji zdrowia i komisji spraw zagranicznych. W 2011 r. sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnik premiera ds. przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. W latach 2011-2015 minister zdrowia w rządach Donalda Tuska i Ewy Kopacz. W sejmie VIII kadencji przewodniczący sejmowej komisji zdrowia.

wo samodzielnie i świadomie decydować o rodzielielstwie.

- A jeśli chodzi o Zieloną Górę?

- Jeśli chodzi o Zieloną Górę, najważniejszą decyzją jaką podjąłem było utwo-

wienie wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Zielonogórskim, w 2015 r. Miałem przyjemność i zaszczyt ogłaszać tę decyzję na terenie UZ w obecności całego środowiska akademickiego Zielonej Góry. Myślę, że to był jeden z kluczowych,

historycznych momentów dla Uniwersytetu Zielonogórskiego. Dzięki zgodnej współpracy z władzami samorządowymi udało się doprowadzić do szczęśliwego końca sprawę, która była jedną z najważniejszych dla miasta.

- Kandyduje pan z listy Koalicji Europejskiej do Parlamentu Europejskiego. Co może pan zaoferować mieszkańcom Zielonej Góry i okolic?

- Niedawno zaprezentowałem „Plan Arłukowicza”, w którym dużo miejsca

poświęciłem ochronie zdrowia. Jako kawaler Międzynarodowego Orderu Uśmiechu, przyznawanego przez dzieci, chcę działać w kierunku utworzenia europejskiego kalendarza szczepień ochronnych. Dzieci muszą mieć zapewniony równy dostęp do wszystkich niezbędnych szczepień. Poza tym proponuję stworzenie europejskiego programu onkologicznego, który będzie wzorowany na wprowadzonym przeze mnie w Polsce pakiecie onkologicznym.

Kolejną kwestią jest wyzwanie stojące przed całą Europą, czyli starzenie się społeczeństw. Chciałbym, aby w ramach programów unijnych utworzony został program budowy domów opieki dla seniorów. Ale takich domów, w których nie tylko nasi seniorzy będą mieli zapewnioną opiekę zdrowotną i opiekuńczą, ale także takich, w których będą mogli spędzać aktywnie czas, np. działając na rzecz lokalnych społeczności.

Proponuję również utworzenie zachodniopomorsko-lubuskiego klubu współpracy gospodarczej, do którego już dziś zapraszam wszystkich przedsiębiorców z Zielonej Góry, okolic i całego województwa lubuskiego. Chcę być ambasadorem nie tylko dużych firm, ale także małych i średnich przedsiębiorców.

- Co by pan chciał powiedzieć zielonogórskim czytelnikom na koniec?

- Przede wszystkim to, aby wszyscy mieszkańcy Zielonej Góry, okolic i województwa lubuskiego poszli na wybory. To są najważniejsze wybory po 1989 roku, które zadecydują o miejscu Polski w Europie na kolejnych 8-12 lat. O tym, czy Polska będzie zasiadała przy głównym stole, przy którym zapadają kluczowe decyzje finansowe i międzynarodowe, czy raczej będziemy na peryferiach Unii Europejskiej, do czego doprowadziło nas skłócanie przez rząd PiS praktycznie ze wszystkimi kluczowymi partnerami w Europie.

Proszę również o oddanie głosu na mnie. Pamiętajcie - lista Koalicji Europejskiej, miejsce nr 2.

Korzystając z okazji, chciałbym pozdrowić serdecznie wszystkich czytelników.

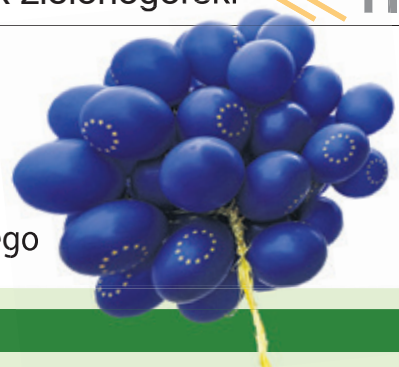
- Dziękuję za rozmowę.

(mm)

* Na podstawie materiałów udostępnionych przez komitety wyborcze

Lubuszancka do Brukseli

Rozmowa z marszałek lubuską ELŻBIETĄ ANNA POLAK, kandydatką w wyborach do Parlamentu Europejskiego



- Jak wyobrażała sobie pani Europę, zanim ją pani poznała?

- To była sfera marzeń o tym, by być w Europie, by przeskoczyć mur berliński. Marzyliśmy o takim samym poziomie życia. Byłam maturzystką, w 1979 r., gdy po raz pierwszy udało mi się wyjechać na Zachód. Miałam studiować w Paryżu, miałam tam rodzinę. I przeżyłam tam szok. Wszyscy uśmiechnięci, witali mnie radośnie, zadowoleni, kolorowi. Był wielki optymizm i dobra energia. Ludzie sobie pomagali. W Polsce w tym samym czasie było szaro i ponuro. A na półkach w sklepach tylko ocet. Dzisiaj minęło tylko 15 lat obecności Polski w Unii Europejskiej, a to naprawdę niesamowity cywilizacyjny skok. Nasze pokolenie, pokolenie transformersów, wprowadzało wielkie zmiany w kraju. Tak naprawdę zrobiliśmy to, jako Polacy, własnymi rękoma. To Polacy, poprzez swoją aktywność, pracowitość i niezwykle potencjał intelektualny, potrafili doskonale wykorzystać swoją szansę. Lubuszancka Urszula Dudziak pisała, że Polacy zazwyczaj byli smutni, chodzili ze spuszczoneymi głowami, wpatrzni w chodniki. Ale była też nadzieja, była wiara, że jak będziemy w Europie, to nastąpi wielka cywilizacyjna zmiana. Oczywiście kapitalne, fundamentalne znaczenie miały fundusze europejskie. Ale nie tylko. Bo trzeba było umieć te pieniądze wykorzystać, zainwestować i zagospodarować. Te 15 lat to był złoty wiek dla Polski.

- Unia Europejska to przede wszystkim pieniądze, czy raczej wartości?

- Oczywiście, że wartości. Pieniądze są tylko środkiem do osiągania celów. Ale cele muszą być oparte na wartościach. Solidarność społeczna, równość i walka z dyskryminacją. To są te wartości. To dlatego tak wiele pieniędzy europejskich trafia na wyrównywanie szans, na edukację, naukę i na promocję działań obywatelskich, a także na rewitalizację obszarów zdegradowanych. Trzeba włączać mieszkańców do współdecydowania o sprawach publicznych. Polityka tylko wtedy jest skuteczna, kiedy jest prowadzona wspólnie z obywatelami. Wszystko trzeba z obywatelami konsultować - od najdrobniejszych spraw, jak lokalizacja ławeczek w miastach, poprzez likwidację „kopciuchów” i walkę ze smogiem, aż po sprawy dotyczące naszej przyszłości w Unii Europejskiej. Nie można gubić

ELŻBIETA ANNA POLAK



Samorządowiec, polityk. Całe życie w służbie publicznej i społecznej. Była burmistrzem, radną gminy, powiatu, sejmiku wojewódzkiego. Od 2008 r. pracuje w zarządzie województwa lubuskiego. Trzecią kadencję jest marszałkiem województwa lubuskiego. Człowiek Roku i laureatka Złotej Anteny za kompleksowy projekt dostępu do internetu w regionie. Odznaczona przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Nagrodą Obywatelską 25-lecia Samorządności. Od 2003 r. członek PO. Mężatka, ma dwóch synów.

głosu obywateli. Trzeba go słyszeć i respektować.

- W ubiegłorocznych wyborach samorządowych otrzymała pani rekordowe 22 tys. głosów, tylko w okręgu zielonogórskim. Ale sięgnięcie po mandat europosła jest dużo trudniejsze, bo okręg obejmuje dwa województwa. Wierzy pani w zwycięstwo?

- Nigdy bym się nie zdecydowała, gdybym nie wierzyła w zwycięstwo. Jak mówił Wergiliusz, żeby zwyciężać, trzeba wierzyć, że można. Dla mnie te wybory są najważniejsze od 1989 r. Pamiętam, kiedy z całą rodziną poszłam głosować i tłumaczyłam synom, że wybieramy przyszłość w wolnej, demokratycznej i normalnej Polsce. A dzisiaj, niestety, znowu cofamy się do epoki PRL. Dlatego kandyduję i proszę: idźmy na wybory 26 maja! To akurat Dzień Matki. Zadzwoń do mnie syn i powiedz: Mamo, zrób szarlotkę, przyjeżdżamy na wybory. No więc apeluję do Mam: zróbcie szarlotkę, potem zabierzcie swoje rodziny na wybory. Musimy obronić wspólną Europę

i samorządność. Bo to wielki wybór - przyszłość Polski dla naszych dzieci i wnuków.

- Zielona Góra rozwija się dynamicznie. Jak pani sądzi, czy to zasługa tego, że jest samorządową stolicą województwa lubuskiego?

- Stołeczność pomaga w rozwoju, choćby dzięki Zintegrowanym Inwestycjom Terytorialnym. To przecież nie kto inny, a rząd województwa zdecydował o zwiększeniu puli ZIT dla zielonogórskiego obszaru funkcjonalnego do kwoty 58 mln euro. Obszar Zielonej Góry dysponuje pulą ponad 250 mln zł, w tym 90 mln zł to kwota zwiększonej alokacji. To pieniądze na projekty pozakonkursowe, więc pewnie i gwarantowane. Dzięki temu wiele ważnych projektów może być realizowanych: tereny inwestycyjne, termomodernizacja i rewitalizacja obiektów, e-usługi, drogi, ścieżki rowerowe. Nie tylko miasto, ale i ościennie gminy korzystają z tych pieniędzy. Bo dzięki ZIT-om premiuje się partnerstwo gmin. Oprócz tego Zielona Góra zdobywa

środki w ramach konkursów organizowanych przez zarząd województwa. To wszystko sprawia, że miasto, dzięki swojej stołeczności, dostaje potężnego kopa inwestycyjnego i rozwojowego.

- Jednym z najważniejszych czynników rozwojowych, świadczących o pozycji Zielonej Góry, jest chyba uniwersytet?

- Tak, Zielona Góra jest miastem akademickim i mocno postawiliśmy na rozwój uczelni. Strażem w dziesiątkę okazało się powołanie kierunku lekarskiego na Uniwersytecie Zielonogórskim, z inicjatywy samorządu województwa. Co roku dokładamy do tego kierunku, do tej pory przeznaczaliśmy już 9 mln zł z budżetu województwa. Powołanie szpitala uniwersyteckiego oraz budowa Centrum Zdrowia Matki i Dziecka za 112 mln zł, na przekór ministrowi zdrowia, który głosował przeciwko tej inwestycji, pozwolą na dalszy rozwój kierunku lekarskiego. Teraz naszym oczkiem w głowie jest budowa Parku Technologii Kosmicznych w No-

wym Kisielinie, w partnerstwie z uniwersyteciem, Centrum Badań Kosmicznych PAN i firmą Hertz Systems. Od marca działa już tam ośrodek CBK, który stanie się zapleczem kadrowym i badawczym dla przyszłego parku kosmicznego. Tak więc sięgamy gwiazd, ale stoimy twardo na ziemi.

- Zielona Góra, podobnie jak region lubuski, przeżywa boom inwestycyjny. Statystyki gospodarcze szybką, bezrobocie nie ma. Ale ktoś powie, że gospodarka to nie wszystko. Co z pozostałymi dziedzinami życia?

- Kiedy mamy pracę i jesteśmy zdrowi, szukamy czegoś więcej. Dlatego stawiamy na rozbudowę i modernizację naszych instytucji kultury. W Zielonej Górze ponad 21 mln zł przeznaczymy na rozbudowę Muzeum Ziemi Lubuskiej, ok. 30 mln zł na inwestycje w Regionalnym Centrum Animacji Kultury, gdzie powstanie Instytut Kreatywności i Designu z prawdziwego zdarzenia. Zielona Góra i region lubuski to miejsca, gdzie możemy być szczęśliwi.

- Czym chciałaby się pani zająć w europarlamencie?

- Tym, na czym znam się najlepiej i całe samorządowe życie się zajmuję, czyli polityką regionalną. Wielokrotnie bywałam na posiedzeniach tej komisji, negocjując kolejne programy operacyjne dla naszego regionu. Ale nie tylko. Chciałabym zająć się sprawami kobiet i problemem równego traktowania kobiet i mężczyzn. Chciałabym wprowadzić w Polsce europejskie standardy w ochronie zdrowia, co już nam się udaje na poziomie regionu. Program Koalicji Europejskiej mówi o Europie równych szans, bezpiecznej, bliższej obywatelom, Europie zdrowszego i dłuższego życia, Europie czystego powietrza, Europie dla młodych. A to wszystkie tematy, które tutaj w Lubuskiem udało mi się zrealizować, budując Zieloną Krainę Nowoczesnych Technologii. Priorytety nowej perspektywy Unii Europejskiej doskonale wpisują się w to, co już tutaj w regionie zrobiliśmy.

- Dziękuję za rozmowę.

(um)

** Na podstawie materiałów udostępnionych przez komitety wyborcze*

Europa jest wspólnotą narodów

Rozmowa z JERZYM MATERNA, kandydatem Prawa i Sprawiedliwości w wyborach do Parlamentu Europejskiego

JERZY MATERNA



Ma 63 lata. Poseł na Sejm RP. W latach 2015–2018 sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. W 1983 r. ukończył studia na Wydziale Budownictwa Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. Od 1993 r. należał do Porozumienia Centrum, następnie przystąpił do PiS. W latach 1984–1990 pracował jako kierownik budowy w Komunalnym Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym, następnie zajmował kierownicze stanowiska w spółkach prawa handlowego i prowadził własną działalność gospodarczą. Przez kilka lat do 2002 r. zasiadał w radzie miasta Zielona Góra.

- Już za kilka dni wybory europejskie. Jak samopoczucie?

- Bardzo dobre. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy wszyscy kandydaci Prawa i Sprawiedliwości wykonali ogromną pracę. Staraliśmy się dotrzeć z naszymi propozycjami i uwagami do jak największej liczby mieszkańców. Odbiliśmy wiele rozmów. Nie zawsze były łatwe, ale mimo różnic poglądów, potrafiliśmy zgodnie wymienić się uwagami. Dzięki temu wiem, czego oczekują nasi wyborcy oraz osoby, które jeszcze się wahają, na kogo będą głosować w niedzielę.

- Polacy zapewne widzą, jak przez prawie cztery lata zmieniła się Polska. Kojarzą PiS chyba głównie z programami społecznymi i socjalnymi?

- Często słysząc, że skupiliśmy się głównie na podziale dóbr wśród Polaków. Ale nie miejmy złudzeń. Nie dałoby się tego zrobić, gdyby nie pieniądze, które zasilają te programy. Przecież miliardy nie biorą się znikąd. Przez cztery lata pokazaliśmy, że potrafimy skutecznie zarządzać całą gospodarką i że są tego efekty. Wzrost gospodarczy zaskoczył nawet unijnych analityków, którzy musieli podnieść Polskę progu wzrostu gospodar-

czego. W przeciwieństwie do naszych poprzedników, my przeznaczamy efekty wzrostu na cele społeczne. Dzięki temu zlikwidowaliśmy skrajną biedę, miliony Polaków odzyskały godność. Podniósł się standard życia, bo ludzie po raz pierwszy od 30 lat, czyli od początku transformacji ustrojowej, dostali coś od państwa. Po prostu rządzący Polską politycy przestali tylko sięgać do kieszeni obywateli.

- Od lipca program Rodzina 500+ zostanie rozszerzony na każde dziecko...

- Pan prezydent podpisał już ustawę i wejdzie w życie 1 lipca. Dla nas to kluczowy program. Był naszym głównym postulatem wyborczym i wprowadzając go w życie, dotrzymaliśmy danego Polakom słowa. Gdy wchodził w życie, nasi opoenenci, którzy przez lata nic nie zrobili dla Polaków, krzyczeli, że to zły program, bo wyklucza pierwsze dziecko w rodzinie i wprowadzi patologię. Więc teraz, od lipca, 500 złotych dostanie każdy maluch. Nie dość, że rodziny na tym zyskają, to krytykantom zamknęliśmy tym ruchem usta. A przypomnę tylko, że w 2015 i 2016 roku były minister finansów opowiadał bajki, że tego programu nie da się wprowadzić

z powodu braku pieniędzy. Jak widać, różnica między nimi a nami jest taka, że my dotrzymujemy obietnic, a oni opowiadają bajki.

- Ale to nie jedyny program, na którym skupiają się wasze rządy.

- Państwo pomaga dziś wielu społecznym grupom. Z myślą o uczniach wprowadziliśmy program 300+, czyli szkolne wyprawki. Wiemy, że to nie rozwiąże wszystkich problemów rodzin, które muszą kupić książki i zeszyty, ale na pewno pozwoli ulżyć domowej kasie. Dzieci dzięki programowi 300+ będą miały możliwość lepszej nauki. A chodzi nam przecież o to, aby przyszłe pokolenia były jak najlepiej wykształcone. Przecież w przyszłości to one będą musiały kierować naszym krajem. Z kolei od maja emeryci otrzymują jednorazowe świadczenie w postaci tzw. trzynastej emerytury. Oczywiście, chciałoby się dać więcej, ale możliwości budżetu są ograniczone. Zapewniam jednak, że jak długo Prawo i Sprawiedliwość będzie rządziło, tak długo to świadczenie będzie wypłacane. Pomyśleliśmy też o młodych, specjalnie dla nich, wspólnie z samorządami, realizujemy program Mieszkanie Plus.

Dzięki niemu młode rodziny na dorobku mają szansę na swoje cztery kąty.

- W Europie wiele państw pomaga w podobny sposób swoim obywatelom?

- Zdecydowanie. Np. w Niemczech, w Anglii i innych krajach obywatele otrzymują pomoc w postaci zasiłków, dodatków i zapomóg na dzieci. I tam nikt nie robi z tego problemu. Widać, że dzięki takim programom również nasze społeczeństwo stało się bogatsze. Wszyscy na tym zyskują. Rodziny, bo mają więcej pieniędzy na wychowanie dzieci, przedsiębiorcy - bo Polacy zaczęli więcej wydawać na zakupy w sklepach i punktach usługowych, oraz skarby państwa, bo przecież część tych pieniędzy wraca do budżetu w postaci podatków. Jesteśmy zdania, że Polacy sami powinni decydować, na co wydadzą pieniądze otrzymane z programów społecznych, państwo powinno im tylko w tym pomagać.

- Ostatnio głośno zrobiło się o możliwości wprowadzeniu w Polsce waluty euro. To dobry pomysł?

- Na pewno dobry dla rynków finansowych i malwersantów, ale nie dla Polski i Polaków. Złotówka jest stabilną walutą. Do tego silną,

bo stoi za nią solidna gospodarka. Wprowadzając euro, zubożemy. Ceny pójdą od razu w górę, choć zarobki zostaną na obecnym poziomie. Gdybyśmy mieli gwarancję, że zagraniczne sieci handlowe i firmy podniosą zarobki do poziomu wynagrodzeń obowiązujących na zachodzie Europy, to można byłoby rozważać, czy nam się euro opłaci. Na razie nie ma jednak o tym mowy, tym właśnie różnimy się od naszych oponentów, którzy już dawno zapowiadali, że euro zostanie wprowadzone w Polsce. Dla mnie, wprowadzenie dziś nowej waluty byłoby nieodpowiedzialne.

- W Europie dużo się mówi o poszanowaniu wartości i szacunku dla inności...

- Wszystko super. Tylko jak to się ma do rzeczywistości. W Polsce wszelkie ruchy społeczne czy też religijne mogą swobodnie wyrażać swoje opinie i wartości. Oczywiście, należy pamiętać, że nie wolno przy tym obrażać innych osób. A z tym Europa ma chyba problem. Wystarczy spojrzeć na Francję, gdzie na ulicach trwają regularne bitwy, gdzie zamiast rozmawiać z obywatelami, próbuje się na siłę wprowadzać prawo zakazujące wystąpien. Nie-

stety, poza pięknymi słowami, pod którymi podpisuje się obydwoma rękoma, Europa się pogubiła. Ludzie nie są dla niej podmiotem, tylko przedmiotem i siłą roboczą. Czas z tym skończyć.

- Jeśli zyskacie większość w Parlamencie Europejskim, będziecie chcieli doprowadzić do zmian w Unii Europejskiej?

- Europą rządzi Rada Europejska i Komisja Europejska, nie Parlament Europejski. Tak naprawdę, prym wiodą w niej Niemcy. Reszta to fasada demokracji, ale wygrywając wybory, na pewno zyskamy poważny oręż pomagający przy kształtowaniu nowej rzeczywistości europejskiej. Rządzący Europą jednak chcieliby, by obecny dyktatorski układ trwał w najlepszym. Przypomina to trochę rządy oligarchiczne w Rosji. Nadeszła pora, aby doprowadzić do zmian. I to zmian na lepsze. Zmian, które dadzą Europejczykom oddech, możliwości większego rozwoju i sprawią, że Europa stanie się prawdziwą wspólnotą państw narodowych. Polska może odegrać w tym procesie bardzo poważną rolę.

- Dziękuję za rozmowę.

(ds)

* Na podstawie materiałów udostępnionych przez komitety wyborcze

TYDZIEŃ Z WINNICĄ

Mądra książka na dobry początek

Przed nami tylko sześć Piątków z Winnicą, na które do piwniczki winiarskiej na Winnym Wzgórzu od prawie czterech miesięcy zapraszają nas lubuscy winiarze. Czas na winnicę Pod Wieżą.

Jej nazwa nie wzięła się z kapelusza, bo wieża widokowa stoi tu naprawdę. Z ukochanego kamienia i z cegły postawił ją od podstaw właściciel winnicy. - Naszym gościom odradzamy jednak delektowania się boskim napojem na tej wieży, bo potem trzeba z niej zejść - żartują gospodarze.

Pod tą wieżą, malowniczo położoną tuż nad dużym stawem i w sąsiedztwie lasu, od kilku lat rosną winne krzewy. Plantacja jest częścią gospodarstwa agroturystycznego. Powstała w 2015 r. i jest jedną z młodszych podzielonogórskich winnic. Właściciele, Anna i Andrzej Kurpiel, założyli ją jakieś 20 kilometrów od Winnego Grodu i kilka kilometrów od jeziora Dąbie - na skraju niewielkiej wioski Trzebule.

- Pierwszy raz byłam tu w 2011 r., wcześniej nie wiedziałam, że istnieją jakieś Trzebule! - mówi pani Anna. - Ani nie myślałam o zakładaniu winnicy - dodaje.



Pod wieżą widokową w Trzebulach, którą Andrzej Kurpiel postawił tuż nad stawem i w sąsiedztwie malowniczego lasu, od kilku lat rosną winne krzewy

Fot. Piotr Gonia, archiwum winnicy Pod Wieżą

W ich życiu pojawiła się jak na zamówienie. Ona zamknęła swój sklepik w Zielonej Górze, mąż odszedł z firmy, której był współwłaścicielem. Marzyli, bardziej on, o innym życiu. Kupili więc skrawek ziemi ze stawem w Trzebulach, bo właśnie ten staw zauroczył pana Andrzeja i uruchomił pokłady jego wyobraźni.

- Mąż zaczął kombinować „co by tu zrobić”. Ze dwa

lata chodziła mu po głowie ta plantacja winorośli - opowiada pani Anna i szczerze przyznaje: - Jak każdy laik, który tylko ogląda winnice, oboje sądziliśmy, że nie ma nic prostszego od uprawy winorośli. Przycinasz na wiosnę, zbierasz we wrześniu, a wino robi się samo. Nic bardziej mylnego - kwituje właścicielka po czterech latach nasadzenia latorośli, wyrwania chwastów, przycina-

nia krzewów, zbierania ich owoców, przetwarzania, butelkowania... i jak się okazuje - czasem zbierania owoców chimerycznej pogody.

Ziemie dokupowali po kawałku. Zaczęli od hektara żyznej ziemi, który stał się ich poletkiem doświadczalnym, i od lektury dwóch fachowych książek. - Macie mądre książki, poradzicie sobie - raczkującym winiarzom otuchy dodawał Władysław

Hiki, winiarz z kilkunastoletnim stażem. Stopniowo kupowali kolejne skrawki ziemi, jednocześnie zdobywając coraz więcej wiedzy na szkoleniach dla winiarzy.

- Bo żeby zrobić dobre wino, trzeba mieć ogromną wiedzę, doświadczenie i trzeba to pokochać. Winnicę uprawiamy we dwójkę z mężem, czasem z pomocą dorosłych synów, i całkowicie poświęciliśmy się tej pracy - mówi pani Anna.

Dziś na ich dwuhektarowej plantacji Pod Wieżą, położonej na dobrze nasłonecznionym południowo-zachodnim stoku, rośnie 8 tys. winnych krzewów, wśród których dominuje riesling. Ale są również winne odmiany: chardonnay, regent i solaris. Coraz pewniej czują się też w roli winiarzy, choć bywa, że winnica daje im w kość. Najbardziej dokuczyła po ostatniej długiej majówce.

- Przyjeżdżamy, a tu wszystko czarne, pomarzło. Ja płakałam, mąż pocieszał:

Na Piątek z Winnicą zaprasza winnica Pod Wieżą

Spotkanie odbędzie się za tydzień, 31 maja o godz. 19.00. Natomiast w ten piątek, 24 maja, gospodarzem piwniczki będzie winnica Żelazny. Piwniczka winiarska jest czynna przez cały tydzień w godzinach 14.00-21.00.

zobaczysz, że odbiją. Teraz zrywam pomarzniete liście. I myślę sobie, że rację mają doświadczeni winiarze, mówiąc: szanuj swoje wino, bo nie wiesz, co będziesz miał na drugi rok - mówi pani Anna.

Smaki ich młodej winnicy, jej historię i najbliższe plany zielonogórzanie poznają za tydzień w piwniczce winiarskiej, do której bilet wstępu kosztuje 10 zł od osoby. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Święto kina

Aktorzy Philippe Tłokiński i Patrycja Volny to gwiazdy tegorocznej 15. edycji Międzynarodowego Festiwalu Francuskojęzycznych Filmów Krótkometrażowych FrankoFilm-Zielona Góra. Finał w sobotę, 25 maja.

Młodzi aktorzy znani m.in. z najnowszych filmów Władysława Pasikowskiego pt. „Kurier” uświetniają festiwal, który trwa od 23 do 26 maja w Lubuskim Teatrze. W tegorocznej edycji udział bierze 45 filmów krótkometrażowych stworzonych przez młodych fil-

mowców z Polski i innych krajów. Wstęp na projekcje jest bezpłatny.

Tegoroczna edycja, oprócz projekcji filmów konkursowych, oferuje także inne atrakcje, m.in. spotkania ze znanymi osobistościami świata kina, warsztaty oraz wystawy i pokazy.

Gościem honorowym tegorocznej edycji festiwalu będzie wychowany we Francji aktor młodego pokolenia - Philippe Tłokiński, w Polsce znany z tytułowej roli w najnowszym filmie W. Pasikowskiego „Kurier”. Film opowiada historię Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

- Niezmiernie cieszę się z możliwości uczestnictwa



Patrycja Volny



Philippe Tłokiński

Fot. Materiały organizatora

w tegorocznej edycji festiwalu FrankoFilm-Zielona Góra. To naprawdę wyjątkowa inicjatywa, która mi, jako Polakowi wychowanemu za granicą, jest szczególnie bliska. Kultura polska i francuska są właściwie od setek lat ściśle ze sobą powiązane, zwłaszcza w obszarze kinematografii. Uważam, że związek ten należy pielęgnować, czerpać z niego jak najwięcej, ale też, a może przede wszystkim, uświadamiać go najmłodszym pokoleniom - twierdzi P. Tłokiński. W roli gościa specjalnego towarzyszyć mu będzie Patrycja Volny. To mieszkająca we Francji aktorka i piosenkarka,

znana również z ról m.in. w filmie „Kurier”, „Pokot” w reż. Agnieszki Holland czy głośnej produkcji Netflixu „1983”. W programie festiwalu, czwartek, 23 maja: 19.00 - wspomina my Agnès Varda - projekcja filmu „Twarze, plaże”; piątek, 24 maja: 11.00-18.00 - projekcje filmów konkursowych, 19.00 - uroczyste otwarcie festiwalu, projekcja filmu „Kurier”, spotkanie z aktorami Patrycją Volny i Philippem Tłokińskim; sobota, 25 maja: 10.00-18.00 - projekcje filmów konkursowych, 19.00 - gala rozdania nagród. Więcej informacji na www.frankofilm.pl

(kj)

W ZIELONEJ GÓRZE

O gwiazdach i szafie

na Dzień Matki

W niedzielę święto najukochańszej osoby pod słońcem! Zabierz mamę na warsztaty stylu do Centrum Przyrodniczego albo wybierzcie się po gwiazdkę z nieba do Planetarium Wenus...

● - Nic tak nie wprawia w dobry nastrój jak ruch na świeżym powietrzu! - twierdzą organizatorzy imprezy w Ogrodzie Botanicznym i w sobotę, 25 maja, od 13.00 zapraszają na Dzień Matki i jogę z podwieczorkiem na trawie. - Joga na trawie, w otoczeniu niepowtarzalnej przyrody, ze

szklanką lemoniady i zdrowym deserem będzie wspólnym pomysłem na spędzenie czasu z mamą.

W programie dwie lekcje pilates i jogi oraz poczęstunek. Zajęcia poprowadzą instruktorki z Fitness&Spa Gregor. Trzeba zabrać wygodny strój i matę. Wstęp 2 zł - dorośli, 1 zł - dzieci.

● Na poetycko-literacką laurkę dla mamy zaprasza w sobotę, 25 maja, o 16.00 Zielonogórski Ośrodek Kultury, filia w Starym Kisielinie. Wszystkim mamom zaśpiewają zespoły: Bolero, Raculanki i Stokrotki, poetycki ukłon złożą uczniowie ze

Szkoły Podstawowej nr 27. Nie zabraknie miłych niespodzianek dla mam, będzie też słodki poczęstunek. Imprezy towarzyszące wystawie

grafiki Joanny Olszak oraz rozstrzygnięcie konkursu poetyckiego dla dzieci. Organizatorzy: rada sołecka Starego Kisielina oraz Zespół Edukacyjny nr 7.

● - „A ja chcę gwiazdkę z nieba!” Ile razy mamy wypowiadają takie życzenie, w odpowiedzi na nie-realne prośby pociech? Miliony! Dokładnie tyle, ile jest gwiazd nad naszymi głowami. Planetarium Wenus natomiast, ma możliwość takie życzenie spełnić - zapowiadają organizatorzy. I zapraszają dzieci, by przyprowadzić mamę na jeden z dwóch pokazów specjalnych, 26 maja, o godz. 16.00 lub 17.00. Bilety dla mam będzie można tego dnia kupić w promocyjnej cenie 1 zł, na hasło „Gwiazdka z nieba dla mamy”. Będą też specjalne niespodzianki, w postaci tytułowej „gwiazdki”.

● W Centrum Przyrodniczym, 26 maja, od 12.00 do

14.00 odbędą się warsztaty ze stylistką i wizażystką. - Niech każda mama poczuje się wyjątkowo! - mówią organizatorzy. Iwona Zbyrat omówi typy sylwetek i podpowie, jaki strój dobrać do figury. Dokona analizy kolorystycznej i przedstawi zasady kompletowania garderoby. Dowiemy się, jak utrzymać ład w szafie i jak kupować zgodnie z zasadą TDB (rozsądnych i udanych zakupów). Aleksandra Szorc przedstawi najnowsze trendy i techniki makijażu. To warsztaty, więc będzie duuużo praktyki! Koszt warsztatów 10 zł, liczba miejsc ograniczona, rejestracja do czwartku, 23 maja na adres: cp.rezerwacja@centrumnaukikeplera.pl

(dsp)

ŻUŻEL

Za Patrykiem pojechały tłumy!

Patryk Dudek znakomicie otworzył swój trzeci sezon startów w Grand Prix. Żuźlowiec Stelmetu Falubazu po zawodach w Warszawie jest liderem cyklu. Do pełni szczęścia zabrakło zwycięstwa.



Patryk Dudek po zejściu z podium w Warszawie odczuwał niedosyt
Fot. Facebook Patryka Dudka

Zielonogórzanin zakończył zmagania na trzeciej pozycji, w finale przyjechał za plecami Leona Madsena i Fredrika Lindgren. Szwed początkowo prowadził, ale popełnił błąd, który wykorzystał Duńczyk. Madsen rozkręcał się z wyścigu na wyścig. Triumfował raz, ale za to w najważniejszej gonitwie wieczoru. Po raz pierwszy też w historii swoich występów w cyklu stanął na podium, od razu na najwyższym stopniu. Na miejscu Duńczyka chciała być cała stawka. Wygrana na oczach ponad 50 tys. kibiców może wprawić w euforię, która będzie paliwem na kolejne dziewięć rund.

„Mazurek Dąbrowskiego” na dekoracji żużlowców w Warszawie jeszcze nigdy nie zabrzmiał. Wielką pracę, by to zmienić, wykonywał Patryk Dudek. Zielonogórzanin, który tydzień wcześniej zaliczył groźny upadek w meczu ligowym przy W69, imponował w stolicy od pierwszej gonitwy. Swoiste „Warsaw Show” odstawił, gdy sto-



Polscy kibice żużla kochają, dowody dając co roku w Warszawie. Tradycyjnie głośni byli też zielonogórcy fani!
Fot. Daria Śliwińska-Pawlak

czył zwycięski pojedynek z kolegą z reprezentacji, ale i rywalem - Bartoszem Zmarzlikiem. Niestety, w czwartym starcie uczestniczył też w wypadku, który jednak nie przeszkodził mu wygrać rundy zasadniczej. 16 punktów na starcie cyklu to pokazny kapitał i świetny prognostyk na kolejne rundy. 1 czerwca najlepsi zjadą do słoweń-

skiego Krško. Dwa lata temu Dudek był tam trzeci, a przed rokiem zwyciężył!

Żużel na najważniejszą sportową arenę w Polsce zawitał już po raz piąty. Początki bratania się speedwaya z Warszawą były trudne. Pierwsza runda, przed czterema laty, została zakończona w oparach skandalu po 12 wyścigach

ze względu na niebezpieczny tor i niesprawną maszynę startową. Była jednak wstępem do wielkich uczty. Dziś żużel i Warszawa to już nie są terminy przeciwstawne. Wielka w tym również zasługa kibiców, którzy w sobotę do ostatniego krzesła wypełnili PGE Narodowy, tworząc niesamowitą atmosferę! (mk)

08.06.2019 | ZIELONA GÓRA | HALA CRS

FFF
FREE FIGHT FEDERATION
WWW.FFFMMA.PL

NAJMAN vs TRYBSON **PUDZIANOWSKI vs SŁODKIEWICZ** **COLLINS vs TITO**

eBilet.pl POLSAT ZIELONA GÓRA M.SIR GRAPE TOWN ABILET.PL

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Teraz gra o play-offy

Pierwsze zwycięstwo wyjazdowe odniosła w LFA1 KFA Wataha! Zielonogórzanie wygrali w Łodzi z Wilkami 52:13. Teraz mecz, który może przesądzić o awansie do fazy play-off.

W tę sobotę, 25 maja zielonogórzanie zmierzą się z Towers Opole. Przeciwnik, podobnie jak Wataha, to beniaminek Ligi Futbolu Amerykańskiego 1. Opolanie odnieśli dotychczas cztery zwycięstwa i ponieśli dwie porażki. W minionej kolejce pokonali na wyjeździe Rhinos Wyszaków 34:23. Wataha ma bilans 3-3. Nim zielonogórzanie wygrali w Łodzi, wcześniej dzielnie stawiali czoła Panthers Wrocław. Jeden z faworytów całych rozgrywek wygrał, ale nie bez trudu 25:16. Zielonogórzanie walczą o trzecie miejsce w tabeli, dające udział w fazie play-off.

Spotkanie z Towers to przedostatnia kolejka fazy zasadniczej, ale przede wszystkim okazja do rewanżu za przegrany ubiegłoroczny finał LFA2 na stadionie przy ul. Botanicznej. Możliwych scenariuszy dla końcowego układu tabeli jest jeszcze sporo. Najlepiej wygrać znacząco i dobrze pracować w defensywie, nie dając punktować rywalom. Początek spotkania o godz. 12.00. (mk)

RUGBY

Przetarcie przed dwumeczem

Do pięciu razy sztuka – mogą powiedzieć zawodnicy Watahy Rugby Club. Zielonogórzanie w końcu odnieśli pierwsze zwycięstwo w tym sezonie w I lidze. Podopieczni Pawła Prokopowicza wygrali z Alfą Bydgoszcz 62:52 (38:14).

Zespół zielonogórzan trapiiony jest kontuzjami, przeciwko Alfie wystąpił m.in. bez swojego czołowego zawodnika, Filipa Wielgosza, który zmagą się z urazem pleców. Mimo ubytków Wataha zaczęła jednak od mocnych ciosów. W pierwszej połowie gospodarze prowadzili z bydgoskim beniaminkiem już 24:0, do przerwy był wynik 38:14.

Od 3-4 lat mijamy się ze sobą w ligach. Kiedyś oni byli w I lidze, a my w II, później przyszedł sezon, gdy się wymieniliśmy miejscami – zauważył Paweł Prokopowicz, grający trener zielonogórzan. Alfa, podobnie jak Wataha przed meczem w Zielonej Górze, nie miała na swoim koncie zwycięstwa, ale w drugiej połowie ambitnie i cierpliwie odrabiała straty. Końcówka, choć nerwowa, ułożyła się po myśli zielonogórzan, którzy wygrali z bonusem, ponieważ przekroczyli granicę 60 „oczek”. Nie było to łatwy mecz. Udało się to ustać. Wynik pokazuje, że obie drużyny muszą pracować nad obroną – dodał P. Prokopowicz.



Najtrudniejsze mecze dopiero przed zielonogórskimi rugbystami

Fot. Marcin Krzywicki

– Jesteśmy beniaminkiem, więc jeszcze dużo pracy przed nami. Wynik nie był zły, w drugiej połowie się obudziliśmy. Jeszcze z 5 minut i byłaby szansa na wygraną – ocenił Dawid Mitulski, gracz bydgoszczan, który zapowiada, że Alfa u siebie będzie miała szerszy skład i będzie groźniejsza.

To istotna informacja w kontekście dwumeczu o pozostanie w I lidze. W play-outach rywalem Watahy będzie właśnie zespół bydgoszczan. Sobotni mecz jedni i drudzy poświęcili na zdobycie jak największej informacji o rywalu. – Chcieliśmy poprobować pewnych

rzeczy. Było widać schematy, które są oklepne. Jedni i drudzy nie chcieli się odkryć, a przy tym każdy chciał zobaczyć jak najwięcej z gry rywala – zakończył Prokopowicz. Decydujące spotkania odbędą się w pierwszej połowie czerwca. (mk)

SPORTY WALKI

MMA w czerwcu w hali CRS

Takiego wydarzenia nie było w polskiej telewizji! „Nieważne, czy jesteś kulturystą, tancerzem, strażakiem, masz prawo wejść do klatki i się sprawdzić” – tak filozofię nowej organizacji sportowej określa jeden z frontmanów projektu, Ernest „RED” Ivanda. Pierwsza gala Free Fight Federation odbędzie się 8 czerwca w zielonogórskiej hali CRS.

W jednej z głównych walk wieczoru kibice zobaczą starcie, które ma raz na zawsze zakończyć wieloletni konflikt pomiędzy Marcinem Najmanem a Pawłem „Trybsonem” Trybałą. – Długo na to czekałem, mam nadzieję, że tym razem nie wymyślisz jakiejś kontuzji i wejdiesz do klatki – mówił do swojego rywala „Trybson” na niedawnej konferencji prasowej. – W starożytnym Rzymie nazywałeś się Odklepus albo Kontuzjusz – dodał po chwili znany z telewizyjnego programu „Warsaw Show” zawodnik MMA.

Marcin Najman, kontrowersyjny polski pięściarz i promotor, szybko odpowiedział rywalowi: – Jesteś na poziomie pantofelka, nie masz szkoły, nie masz wiedzy, nie masz rozumu (...). To nie jest dla mnie żadne wyzwanie sportowe, chcę

po prostu załatwić osobistą sprawę (...), jeszcze miesiąc i skończysz tę błazenadę.

Po dość długiej wymianie zdań pomiędzy bohaterami walki wieczoru czerwcowego wydarzenia, doszło również do tak zwanego „face to face”, czyli spotkania twarzą w twarz. Najman i Trybała nie mogli jednak wytrzymać swojego towarzysztwa i szybko w ruch poszły krzesła i butelki.

FFF – Free Fight Federation – to nowa organizacja na polskiej scenie MMA, której celem jest konfrontowanie w klatce ludzi znanych z pierwszych stron gazet, rozpoznawalnych medialnie, z ciekawą historią życia, którzy chcą się sprawdzić w najtwardszej formule sportów walki.

W pozostałych walkach wieczoru pierwszej gali FFF, 8 czerwca w hali CRS w Zielonej Górze, gwiazdor disco polo i młodszy brat najsilniejszego człowieka na świecie – Krystian Pudziałowski – skrzyżuje rękawice z jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich kulturystów, medalistą mistrzostwa świata – Radosławem Słodkiewiczem. W trzeciej z głównych walk Greg Collins z „Odjazdowych bryk braci Collins” spotka się w klatce z zawodowym tancerzem i uczestnikiem pierwszej edycji programu „You Can Dance” – Rafałem „Tito” Krylą. oprac. (mk)

KARTINGI

Nasi na czele!

Piotr Protasiewicz jr najlepszy w kategorii Junior ROK, a Marcin Zajac zwycięzcą w zmaganiach Senior ROK podczas II rundy ROK Cup Poland. Zawody odbyły się w miniony weekend na torze Wallrav Race Center w Starym Kisielinie. – Jestem bardzo zadowolony. W kategorii Junior ROK jest dużo większa walka – ocenił Protasiewicz jr, który jeszcze przed rokiem jeździł w niższej kategorii Mini ROK. Na kresce wyprzedził Karola Czepiela i Kamila Grabowskiego, z którymi przegrywa w klasyfikacji generalnej. Trzeci w „generalce” jest także w swojej kategorii Marcin Zajac. III runda również odbędzie się w Zielonej Górze, 8-9 czerwca. (mk)



Piotr Protasiewicz jr za dwa tygodnie znów powalczy u siebie

Fot. Marcin Krzywicki

SIATKÓWKA

Cel nowego trenera: zostać w II lidze

Wiktor Zasowski poprowadzi AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego w siatkarskich rozgrywkach II ligi w przyszłym sezonie. Zastąpi Krzysztofa Dobka.

Zasowski w barwach akademików występuje od początku swojej seniorskiej kariery. Teraz granie na pozycji libero będzie łączył z pracą szkoleniowca. Praca w dwóch rolach była już praktykowana przed dwoma laty, wówczas nie zakończyła się jednak powodzeniem. – Wejście drugi raz do tej sa-

mej rzeki jest przez mój szacunek i sentyment do AZS-u oraz chęć rehabilitacji za pierwszą szansę – tłumaczy Zasowski. W ubiegłym sezonie akademicy w grupie I uplasowali się w czołowej czwórce rozgrywek. W. Zasowski był grającym asystentem Krzysztofa Dobka, który przeniósł się do Zagania, gdzie będzie trenerem Sobieskiego. – Naszym celem będzie utrzymanie w II lidze i wzmocnienie marketingu naszego klubu – dodał 29-letni szkoleniowiec, przed którym teraz misja zbudowania zespołu. – Do końca czerwca chcielibyśmy zamknąć skład. Zorganizujemy też treningi naborowe – kończy zielonogórzanin. (mk)

PŁYWANIE

Skierka wicemistrzem

Jakub Skierka, reprezentant Towarzystwa Pływackiego Zielona Góra zdobył srebrny medal podczas mistrzostw Polski na 50-metrowym basenie w Olsztynie. 21-latek w finale swojej koronnej konkurencji – 200 metrów stylem grzbietowym – przegrał tylko z Radosławem Kawęckim (AZS AWF Warszawa). Skierka z czasem 1.57,86 s wypełnił też minimum na mistrzostwa świata, które odbędą się pod koniec lipca w koreańskim Gwangju. Podopieczny trenera Jacka Miciuła został jednocześnie mistrzem Polski młodzieżowców na tym dystansie. W rywalizacji na 100 metrów grzbietem pływak TP Zielona Góra uplasował się na 6. miejscu (55,85).

(mk)

WEEKEND KIBICA

ŻUŻEL

● **niedziela, 26 maja:** 6. kolejka PGE Ekstraligi, Fogo Unia Leszno – Stelmet Falubaz Zielona Góra, 19.00 (transmisja: nSport+)

KOSZYKÓWKA

● **piątek, 24 maja:** Finały Mistrzostw Polski Kadetów U16, UKS Gim 92 Ursynów Warszawa – Zastal Fatto Deweloper Zielona Góra, 17.15, hala przy ul. Amelii

● **sobota, 25 maja:** Finały Mistrzostw Polski Kadetów U16, mecze o 7. i 5. miejsce oraz półfinały, 10.00, 12.15, 14.30, 16.45, hala przy ul. Amelii

● **niedziela, 26 maja:** Finały Mistrzostw Polski Kadetów U16, mecze o 3. i 1. miejsce, 11.00, 13.15, hala przy ul. Amelii

FUTBOL AMERYKAŃSKI

● **sobota, 25 maja:** 9. kolejka LFA1, KFA Wataha Zielona Góra – Towers Opole, 12.00, stadion przy ul. Botanicznej

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 25 maja:** 27. kolejka IV ligi, Falubaz Gran-Bud Zielona Góra – Ilanka Rzepin, 17.00, stadion „dołek” przy ul. Sulechowskiej; Korona Koźuchów – TS Masterchem Przylep, 17.00; 23. kolejka A-klasy, Ikar Zawada – Odra Klenica, 14.00; boisko w Zawadzie; TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra – Victoria Szczaniec, 14.00, stadion lekkoatletyczny przy ul. Sulechowskiej; Drzonkowiec Inspiracja-wnetrza.pl Racula – Zenit Ługów, 17.00, boisko w Starym Kisielinie

● **niedziela, 26 maja:** 23. kolejka A-klasy, Dąb II Przybyszów – Sparta Łężyca, 13.00; Czarni Drągowina – Zorza Ochla, 14.00

BIEGI/JAZDA NA ROWERZE

● **sobota, 25 maja:** Polsko-Niemiecki Cross Duathlon 2019, dystans hobby: 5 km bieg, 20 km rower, 2,5 km bieg 10.00, dystans główny: 5 km bieg, 30 km rower, 5 km bieg 12.30, WOSiR Drzonków (mk)

BIEGI

Stadnik znów najlepszy

Już po raz 11. odbył się Przelajowy Bieg Raculan. Oprócz rywalizacji dziecięcej na krótszych odcinkach, biegi główne rozgrywano na dwóch dystansach – 4 i 8 km. Na krótszym odcinku najlepszy był Adam Śledź, który trasę pokonał w 14 min. i 37 sek. 6 sek. za zwycięzcą, niemal obok siebie wbiegli na metę Przemysław Wurst i Jerzy Hołubowicz. 8-kilometrowa trasa padła łupem Jacka Stadnika. Etatowy triumfator biegów w regionie finiszował z czasem 27 min. 58 sek. Drugi na mecie był Krzysztof Blacha, a trzeci Paweł Szatkowski. Najszybszą panią na 8 km była Ewelina Michnowicz (36:30), a na połowie dystansu Agnieszka Bandurowska (18:49).

(mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 313

Dawny kryminal w centrum miasta

Tropiąc dzieje zielonogórskiego muzeum, w końcu trafiłem do... aresztu. Nie, nikt mnie nie zamknął, tylko w dawnym więzieniu miało powstać Muzeum Miasta. Nie powstało. W zamian mamy w tym miejscu siedzibę kurii biskupiej.

- Czyżniewski! Oj, ty się napiszesz o naszych muzeach lub zielonogórskich akcentach, jakbyśmy ich mieli co niemiarą. O ile pamiętam, mamy tylko jedno, czy coś się zmieniło? I nie padaj mi tutaj na kolana! - moja żona żartowała ze mnie, gdy prawie padłem na kolana w warszawskim Muzeum Polskiej Wódki, które odwiedziliśmy w poprzedni weekend (co rozumiałe, patelnia została w domu).

Mój „upadek” nie był efektem skromnej degustacji. Po prostu w jednej z sal wystawowych podłogę zrobiono z naszych zielonogórskich beczek z wytwórni koniaków Raetscha. Musiałem dotknąć. Z wielkim bólem, że takie fajne muzea robią gdzieś tam... i jeszcze z naszych beczek!

Wróćmy do Zielonej Góry. Od pewnego czasu przypominam tutaj, że za trzy lata, w 2022 r. przypada 800-lecie powstania Zielonej Góry. Niemcy również obchodzili takie jubileusze - na 700-lecie utworzyli muzeum. Najpierw w niewielkiej kapliczce przy dzisiejszej ul. dra Pieniężnego, później w dawnej szkole fryderycjańskiej przy ul. Lisowskiego. Teraz muzeum mieści się w gmachu przy al. Niepodległości. Trwa jego rozbudowa. Robotnicy zakończyli już piwnice i rozpoczynają stawianie kolejnych kondygnacji. Będzie więcej miejsca na ekspozycje.

Warto jednak pamiętać, że przed laty placówka pozbyła się części zbiorów, tworząc muzea w Ochli (skansen), Drzonowie (wojskowe) i Świdnicy (archeologiczne). Miało być jeszcze Muzeum Miasta. Prace koncepcyjne nad jego stworzeniem trwały od połowy lat 70.

- W roku 1978 prezydent Stanisław Ostrega podjął decyzję o przekazaniu budynku przy pl. Powstańców Wielkopolskich 1 na muzeum miejskie. Wówczas był to potwornie zaniedbany obiekt tuż obok kościoła Matki Bożej Częstochowskiej - wspominał Jan Muszyński, nieżyjący już dyrektor muzeum.

Ongiś średniowieczne więzienie, miało się świetnie nadawać na muzeum. Planowano wykorzystać charakter pomieszczeń do prezentacji zbiorów. Podobno przetrzymywano tutaj kobiety oskarżane w procesach czarownic.

- Raczej był to areszt miejski niż więzienie. Był to „inquisitoriat”, czyli „budynek prokuratora”. Urzędowali w nim sędzia śledczy



Dawny areszt przy pl. Powstańców Wielkopolskich, dzisiaj siedziba kurii zielonogórsko-gorzowskiej

Zbiory prywatne



Widok przedwojenny budynku

Zbiory prywatne



Lata 70. Przed budynkiem jeszcze stoją szaluty

Fot. Czesław Łuniewicz - zb. AP ZG

(prokurator), członkowie sądu kryminalnego, obrońca, kat, pisarz, lekarz i goniec, a także dozorca - wyjął Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. - Co najmniej od 1652 r. kary więzienia i śmierci wykonywano w Jaworze i w Głogowie. Po 1815 r. prowadzono w budynku inquisitoriatu jedynie sprawy kryminalne, dla których wymiar kary nie przekraczał 50 talarów.

Nie był to duży obiekt. Dłatego w 1838 r. rozpoczął

rozmowy o budowie nowego aresztu. Była to inwestycja państwowa.

1 lipca 1842 r. dozorca więzienny Blankenheim wraz z aresztantami opuścił stare więzienie i udał się do nowego budynku. Stary obiekt 30 lipca przekazano miastu z przeznaczeniem na areszt miejski i „dom pracy” - tak określono miejsce pobytu dla ludzi bez pracy, leniwych i włóczęgów.

- Faktycznie w większej części budynku na parterze i częściowo na piętrze znaj-

dował się zakład poprawczy dla skazanych za drobne przestępstwa przez zielonogórski sąd kryminalny, których wykorzystywano do wykonywania prac na rzecz miasta - dodaje dyrektor Dzwonkowski. - Pieczę nad nim sprawowała specjalna komisja miejska Curatel-Deputation, natomiast nadzór ogólny dyscyplinarny nad zatrzymanymi sprawował miejscowy inspektor policji. Mniejszą część z wejściem od strony szczytowej na piętrze,

zajmowały pomieszczenia schroniska, z przeznaczeniem dla ubogich, bezdomnych, porzuconych dzieci, a także matek w zaawansowanej ciąży.

W 1924 r. areszt przestał pełnić funkcje represyjno-wychowawcze i stał się przede wszystkim schroniskiem dla bezdomnych. Wówczas to w przyległym budynku umieszczono na piętrze rozbieralnię i odwyszawialnię, a na parterze pomieszczenie przyjęć i kuchnię.

Po wojnie budynek został przeznaczony na mieszkanie. Od strony kościoła znajdowały się miejskie szaluty.

W 1978 r. podjęto decyzję o powstaniu w tym miejscu muzeum miejskiego. Remont budynku ciągnął się ponad dekadę. Budynek w stanie surowym był gotowy w 1991 r. W tym czasie sytuacja w mieście zupełnie się zmieniła. Upadł PRL, a władze miasta zrezygnowały z idei muzeum, oddając budynek kościołowi katolickiemu jako rekompensatę za dawny Dom Katolicki (dzisiaj filharmonia) odebrany wiernym po Wydarzeniach Zielonogórskich 30 maja 1960 r. Była to sprawa pilna, bo od 1992 r. miasto stało się siedzibą biskupów zielonogórsko-gorzowskich, którzy wcześniej urzędowali w Gorzowie.

- I tak nie powstało Muzeum Zielonej Góry - mówił J. Muszyński.

Do tej idei powrócił jego następca Andrzej Toczewski, który w 2003 r. proponował, by placówkę umieścić w ratuszu, w pomieszczeniach po dawnej restauracji Indyjska. Pomysł upadł - jest tam informacja turystyczna.

Nowe muzeum nie powstało, ale stare jest rozbudowywane. - Będzie w nim miejsce na nową, powiększoną miejską ekspozycję. Powinna być gotowa na początku przyszłego roku - informuje Leszek Kania, obecny dyrektor muzeum.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz

ZMARŁ STANISŁAW SZYMKOWIAK

W sobotę zmarł Stanisław Szymkowiak. Miał 73 lata. W historii zapisał się jako działacz tzw. pierwszej Solidarności. Był jednym z jej założycieli w Zielonej Górze w 1980 r. Uczestniczył jako delegat w historycznym pierwszym zjeździe Solidarności w hali Oliwii, gdzie został wybrany do Komisji Krajowej związku. Pracował w Ośrodku Badań i Rozwojowym Metrologii Elektrycznej. Później również w urzędzie miasta i w urzędzie marszałkowskim. Prywatnie mąż radnej Eleonory Szymkowiak.